

Anti-Equilibrium i ekonomia wiedzy niedoskonalej

Wprowadzenie

W pierwszej połowie lat 70. XX wieku profesor Urszula Grzełońska z profesorem Januszem Beksiakiem oraz Zofią Wiankowską przetłumaczyli bardzo głośną wówczas pracę Janosa Kornaia *Anti-Equilibrium*¹. Była w tym niemała pikanteria. U. Grzełońska i J. Beksiak wywodzili się z równowagowej szkoły naukowej Aleksego Wakara, wybitnego przedstawiciela teorii równowagi ogólnej, którą to teorię J. Kornai chciał gruntownie obalić i zbudować nowy paradygmat nauk ekonomicznych. J. Beksiak i U. Grzełońska byli wówczas autorami jednej z najlepszych prac ekonomicznych w Polsce po II wojnie pt. *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*², ale nie była to praca o równowadze lecz o nierównowadze, o permanentnej inflacji w socjalizmie, i tylko cenzuralne względy nakazały ją zatytułować *Równowaga*. Była ona jednak napisana w konwencji równowagowej. Praca ta skąd inąd była znacznie ciekawsza i lepiej teoretycznie identyfikowała mechanizm permanentnej skłonności gospodarki socjalistycznej do nierównowagi, niż późniejsza praca J. Kornaia *Economics of Shortage*³, którą zdobyła jeszcze większy światowy rozgłos niż *Anti-Equilibrium*, i którą też przetłumaczyła na język polski Urszula Grzełońska z Zofią Wiankowską pod też cenzuralnym tytułem *Niedobór w gospodarce*. Dla czytelnika nie zgłębiającego myśli ekonomicznej lat 60., 70. i

¹ J. Kornai, *Anti-Equilibrium*, Amsterdam, 1971, polskie wydanie II, *Anti-Equilibrium*, Teoria systemów gospodarczych, Kierunki badań, Warszawa, 1977, tłumaczenie: Janusz Beksiak, Urszula Libura, Zofia Wiankowska.

² J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, Warszawa 1969, pierwsze wydanie.

³ J. Kornai, *Economics of Shortage*, Amsterdam 1980, polskie wydanie: *Niedobór w gospodarce*, Warszawa, 1985, tłumaczenie U. Grzełońska, Z. Wiankowska.

80. XX wieku powyższe przypomnienie brzmi jak rozwój akcji w burlesce, rzeczywiście można się pogubić w tym wszystkim. Uporządkujmy to więc poważniej w tablicy nr 1.

Tablica nr 1

Typologia podejść badawczych

w teorii ekonomii

	Równowagowe stany gospodarki w makroskali	Nierównowagowe stany gospodarki w makroskali
Mikroekonomiczna równowagowa charakterystyka podmiotów, organizacji i instytucji gospodarki	1	2
Mikroekonomiczna nierównowagowa charakterystyka podmiotów, organizacji i instytucji gospodarki	3	4

W wierszach tablicy nr 1 pokazujemy, że mikroekonomiczne podmioty, instytucje i organizacje gospodarki takie jak np. gospodarstwa domowe, rynki, przedsiębiorstwa, państwo można próbować opisywać i zrozumieć zachowania posługując się narzędziami teoretycznymi i koncepcjami (częstkowymi teoriami), które można określić jako równowagowe lub nierównowagowe. Te pierwsze – mówiąc w wielkim uproszczeniu na potrzeby niniejszego tekstu –

zakładają, że można określić wielkości do jakich zmierzają gospodarstwa domowe, rynki, przedsiębiorstwa czy nawet państwo. Te drugie – że jest to nie możliwe. Jakkolwiek w rozwoju myśli ekonomicznej obie strony próbują istotnie się zbliżyć do siebie, bo pierwsza dostrzega cały szereg indeterministycznych czynników, zjawisk niepewności, kreatywności, siły, efektów zewnętrznych, asymetrii, niepodzielności itp., a druga zdaje sobie sprawę z absurdu empirycyzmu i indeterminizmu, które nie pozwalają na dostrzeżenie żadnych prawidłowości, to jednakże dychotomia: równowagowe – nierównowagowe podejście w teorii się bardzo silnie umacnia, a takie zjawiska jak ostatni globalny kryzys finansowy i gospodarczy odświeżają jej ostrość.

W kolumnach tablicy nr 1 pokazujemy, że teoretycznymi narzędziami i koncepcjami równowagowymi i nierównowagowymi próbuje się wyjaśnić stany całych gospodarek, zachowania gospodarek w makroskali czy równowagi (nierównowagi) ogólne gospodarki.

W komórce oznaczonej cyfrą 1 w tablicy nr 1 na pewno znajduje się teoretyczna koncepcja równowagi ogólnej rozwijana od czasów L. Walrasa, po drodze z wielkim osiągnięciem K. Arrowa i G. Debreu. W tym nurcie badań znajdował się też A. Wakar i szkoła wakarowska⁴ z Urszulą Grzełońską.

J. Kornai w pracy *Anti-Equilibrium* próbował wypełnić nowe pole w tablicy nr 1, pole oznaczone cyfrą 3. Przy pomocy nierównowagowej koncepcji zrozumienia podmiotów, organizacji i instytucji chciał jednak pokazać, że gospodarki się przecież nie rozpadają, choć czasami przechodzą nawet ciężkie kryzysy, jakąś równowagę osiągają. W pracy *Economics of Shortage* taki rozpad jednak już wieszczył w przypadku byłych gospodarek socjalistycznych, ale trudno powiedzieć czy tę książkę można uplasować w polu oznaczonym

⁴ W skład której wchodził A. Wakar, J. Beksiak, S. Nowacki, J. G. Zieliński, Urszula Libura – Grzełońska, B. Samojlik, S. Dulski, H. Rębaczowa, S. Nikołajczuk, A. K. Koźmiński, K. Piotrowski, A. Wernik i wielu innych. Jana Lipińskiego łączyła zawsze ze szkołą wakarowską wielka przyjaźń badawcza (przez spory czas dzielił z nią nawet wspólne pomieszczenia w SGPiS), ale i zdecydowana odmiennosc wniosków badawczych.

cyfrą 4, czy jednak w polu oznaczonym cyfrą 2. Zdecydowanie w polu nr 2 mieści książka J. Beksiaka i U. Grzelońskiej *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*. W pracy tej wyraźnie narzędziami ekonomii równowagowej można było też pokazać trwałą tendencję gospodarki socjalistycznej do nierównowagi.

Próba – ba! rebelia powstańcza - wejścia J. Kornaia do pola oznaczonego cyfrą nr 3 książką *Anti-Equilibrium* okazała się nieudaną. J. Kornai nie wykazał w niej, że podmioty, organizacje i instytucje działające w konwencji nierównowagowej mogą doprowadzać do jakiegoś stanu równowagi całej gospodarki. Jeśli chce się zrozumieć jak taki stan zostaje osiągnięty trzeba sięgnąć po narzędzia i teorie równowagowe. *Anti-Equilibrium* okazało się jednak bardzo cenną pozycją w historii myśli ekonomicznej. Nie tylko świetnie popularyzowało... teorię równowagi ogólnej, ale J. Kornai wprowadził z wielkim talentem wiele pojęć i uporządkowań, które odegrały w analizie ekonomicznej ogromną rolę, jak np. sfera realna i sfera regulacji w gospodarce. Bardzo cennym okazało się też pokazanie przez J. Kornaia, że współczesna gospodarka regulowana jest bardzo złożoną strukturą informacyjną, przez bardzo aktywną rolę innych podmiotów, organizacji i instytucji niż rynki i ich informacje cenowe.

Wszystko to przypomina się dzisiaj gdy dyskutuje się nad książką Romana Frydmana i Michaela D. Goldberga *Ekonomia wiedzy niedoskonałej*. Zastanawia wręcz dlaczego w tej książce ani razu nie przywołuje się J. Kornaia. Autorzy z takim samym zamachem, a nawet hucpą, jak kiedyś J. Kornai próbują zburzyć ekonomię równowagową, tym razem już z całym *mainstream*, a szczególnie jego głównym filarem: równowagową teorią funkcjonowania i wzrostu gospodarki Roberta Lucasa. Ostatni zaś kryzys finansowy i gospodarczy traktują jako najlepszy kanał dystrybucji dla sprzedaży swojej książki. I znów jak w przypadku *Anti-Equilibrium* nie można powiedzieć, że nie jest to cenna praca. Zawiera wiele inspirujących pomysłów, ambitnych

zamierzeń, ale czy jest załączkiem zwycięskiej rebelii powstańczej? Wątpliwe. Poświęćmy więc kilka refleksji temu w tym artykule.

2. Filozofie równowagi i nierównowagi

Jak wiadomo ekonomia od zarania swojej naukowości czerpie bardzo wiele z filozoficznej koncepcji fizyki – mechaniki klasycznej. Newtonowskiej teorii o zmierzaniu różnych procesów przyrodniczych do jakiegoś ładu, równowagi. *W Principiach Newtona czytamy: Ten najpiękniejszy układ słońca, planet i komet mógł powstać tylko z zamiaru i z władczej mocy inteligentnej Istoty. Ta Istota rządzi wszystkim nie jako dusza świata, lecz jako władca wszechrzeczy, przywykły, by mówić o nim Pan Bóg*".⁵

Nawet często dla filozofii równowagowej przywoływany jest sam A. Einstein, który stworzył podstawy dla mechaniki kwantowej, tak silnie niekiedy indeterministycznej, że fizycy najwięcej skorzystaliby z konsultacji... ekonomistów. *W opublikowanym w 1931 r. eseju Einsteina „Świat jakim go widzę” czytamy: „Świadomość istnienia czegoś, czego nie możemy uchwycić: najgłębszego sensu i najsilniej promieniującego piękna... składają się na podstawę prawdziwie religijną. W tym i tylko tym – sensie jestem człowiekiem głęboko religijnym”* ⁶.

Astronom i fizyk prof. Michał Różyczka przytacza jednakże wiele pasjonujących przykładów ze współczesnych badań nad wszechświatem, które pokazują, że *astronomia odsłania kosmos pełen chaosu i gwałtowności* czy

⁵ Zob. M. Różyczka, *Krótką historia harmonii bytu*, Polityka, 14 stycznia 2010

⁶ ibidem

dalej: *Od nauki nie otrzymujemy odpowiedzi. Dawniej szło się po nią do Doskonałego Stwórcy, ale gdzie go szukać w chaosie wybuchających gwiazd i beładnie zderzających się galaktyk? Trudno nie zgodzić się ze Stevenem Weinbergiem, laureatem Nagrody Nobla z fizyki, który w wywiadzie udzielonym telewizji PBS powiedział: „Nie widzę w kosmosie sensu, do którego dałoby się dojść metodą naukową. Sądzę, że przyszłe odkrycia nie zmienią natury tego, co odśłania się przed naszymi oczami – bezosobowego Wszechświata, nieszczególnie sprzyjającego istotom ludzkim. I że kiedy poznamy najbardziej podstawowe prawa natury, zmrozi nas ich bezosobowa obojętność.”*⁷

Literatura przepełniona jest różnymi sporami na temat równowagowego i nierównowagowego charakteru procesów przyrodniczych i społecznych. W tych sporach często nagłaśnia się głównie dwa krańcowe stanowiska ekonomistów: jedni, pragmatyczni - uważają te spory za bardzo mętne, abstrakcyjne, pseudonaukowe, kompletnie nieużyteczne w zrozumieniu i organizowaniu systemów ekonomicznych, a nawet w budowie teorii tych systemów. Drudzy, aspirujący do wielkiej nauki – uważają ignorowanie tych sporów za objaw prymitywizmu poznawczego, sprowadzenia nauki ekonomii albo do wygodnych modelików, albo do algorytmów, przekonań politycznych, instrukcji, książek kucharskich itp.

Wielu poważnych ekonomistów na szczęście tak nie widzi tych sporów. K. Arrow jeden z najważniejszych twórców teorii równowagi ogólnej okazał się dotychczas jej najpoważniejszym krytykiem. Sama koncepcja K. Arrowa budowy teorii równowagi ogólnej polegała głównie na tym, aby tak scharakteryzować gospodarkę, aby mogła ona spełniać warunki równowagi ogólnej. W trakcie tego charakteryzowania następowało coraz większe oddalanie się heurystycznej gospodarki Arrowa-Debreu od rzeczywistości. Do dnia dzisiejszego wykazuje się jeszcze, że nie do końca udało się tak

⁷ Ibidem

scharakteryzować gospodarkę jakby tego chcieli Arrow i Debreu, inni znajdują jeszcze dodatkowe konieczne „oddalenia” od rzeczywistej gospodarki, np. w twierdzeniu Sonnenscheina-Mantela-Debreu⁸, czy konieczności dodatkowych założeń dla istnienia rynków Arrowa-Debreu⁹. Na szczęście pojawia się też ogromna liczba prac, w których z powrotem do modelu równowagi ogólnej włącza się cały szereg rzeczywistych problemów, takich jak: przede wszystkim asymetria informacji na rynku i w relacjach między podmiotami rynkowymi a państwem, niepodzielność (korpuskularność) czynników wytwórczych stwarzająca wiele problemów znanym z podręczników krzywym kosztów ekonomii neoklasycznej i możliwości dostarczania niektórych dóbr jako dóbr prywatnych w wymianie rynkowej, niepewność, występowanie wyposażenia technicznego i myśli technicznej przedsiębiorstw nie będącego przedmiotem wymiany rynkowej (powiedzielibyśmy dzisiaj – specyficznych aktywów), zjawiska monopolistyczne, zjawiska niepewności i ryzyka, zjawiska bilansowe na rynku, wielorakość celów przedsiębiorstw, zjawiska innowacji modyfikujące statyczne wnioski modelowe itp.

Poważni ekonomiści „równowagowi” świadomi są wielu nierównowagowych zjawisk mogących wywoływać wybuchowe nawet (głęboko kryzysowe) procesy gospodarcze, choć często bezradni stają się przy próbach włączenia ich do swoich modeli. Poważni ekonomiści „równowagowi” najwięcej problemów mają – jak zwykle – z kłopotliwymi przyjaciółmi, którzy starają się „przedobrzyć” z wykorzystaniem heurystycznych modeli. Należą do nich głównie autorzy podręczników, którzy starają się jakoś praktycznie sprzedać heurystyczne teorie, jak również doktoranci, którzy również próbują weryfikować heurystyczne modele, zapominając o bardzo wielu założeniach, przy których one zostały zbudowane. Zdarzają się i uznani ekonomiści, którzy czynią niedźwiedzią przysługę innym, np. często tak czyni T. Sargent, który

⁸ Zob. Brzeziński, Gorynia, Hockuba, 2008

⁹ Zob. J. H. Dreze, J.J. Herings, *Sequentially Complete Markets Remain Incomplet*, draft, 2008

próbując bronić R. Lucasa, zazwyczaj wyrządza mu więcej kłopotów, co skwapliwie wykorzystują R. Frydman i M. D. Goldberg.

3. Rebelie powstańcze Anti-Equilibrium i ekonomii wiedzy niedoskonalej

J. Kornai wiele poświęca założeniom teorii równowagi ogólnej i opisowi ich nierealności, co było oczywiste – jak już to wspomnieliśmy – dla K. Arrowa. Wprawdzie rzetelnie odnotowuje, że teoretycy rozwijający tę teorię starają się na różne sposoby łagodzić te nierealistyczne założenia, ale ten postęp nie jest w stanie uratować teorii równowagi ogólnej. Oczywiście chodzi tu o dobrze znane ze standardowych podręczników mikroekonomii wspomniane już takie założenia jak :określony moment czasu¹⁰, stała liczba jednostek gospodarczych systemu ekonomicznego, brak państwa, skończona liczba produktów (brak innowacji), funkcja produkcji opisująca działalność producenta, brak niepodzielności (korpuskularności) zdolności wytwórczych, brak rosnących przychodów względem skali, matematyczna maksymalizacja zysku przez producenta, matematyczna maksymalizacja użyteczności przez konsumenta, stałość zbiorów produkcji i konsumpcji oraz skali preferencji, wyłączność informacji cenowej, anonimowość stosunków rynkowych (brak siły), brak niepewności itp.

¹⁰ Skąd inąd niezbyt dobrze wyjaśniony przez Kornaia, później F. Hahn bardzo ładnie to wyjaśnił : „Idealny” model gospodarki rynkowej mówi, że: „towary rozróżniane są według atrybutów fizycznych, lokalizacji, terminu dostawy i według stanu natury (przez stan natury rozumie się kompletny opis otoczenia niezależny od podmiotów gospodarczych). Krytyczne założenie mówi, że wszystkie tak zdefiniowane dobra mają rynki, tzn. istnieje cena na każde z nich. Zatem np. istnieje dziś określona cena na parasole z miejscem dostawy w Cambridge, z terminem dostawy na Boże Narodzenie 1980 r., jeśli będzie deszcz” (Hahn, 1980).

Przy takich założeniach heurystycznie system mógłby osiągnąć równowagę, a nawet mogłaby ona być optymalna, ale takich warunków nie ma, więc...

R. Frydman i M. Goldberg w sposób zdecydowanie bardziej rozważny krytykują ujęcie równowagowe i deterministyczne, tym razem w znacznie bardziej współcześnie przydatnej koncepcji R. Lucasa. *Z jednej strony, modele zagregowanych wyników oparte są na przedstawieniu indywidualnego zachowania za pomocą symboli matematycznych, z drugiej strony, indywidualne zachowanie zależy od przewidywanego wyniku zagregowanego. Ta naturalna zależność zwrotna otwiera możliwość wystąpienia niespójności (...)przewidywania wyników zagregowanych, jakie przypisuje ekonomista jednostkom, mogą różnić się systematycznie od przewidywań postulowanego przez niego zagregowanego modelu. Lucas twierdził, że modele zawierające taką niespójność stanowią „złą teorię”. Przypuśćmy przykładowo, że ekonomista twierdzi, iż firmy będą w każdym okresie spodziewać się niezmienniej ceny rynkowej, podczas gdy model przewiduje stały ich wzrost.¹¹ „W takim modelu widać możliwości osiągania zysków, których firmy nie wykorzystują. Dlaczego nie miałyby ich dostrzec? Ale gdyby je dostrzegły, model nie mógłby być poprawny. Jeżeli twoja teoria ujawnia możliwości zysku, jest błędna”¹² – twierdzi Lucas. Jak wiadomo aby uniknąć tej niespójności R. Lucas i przedstawiciele nowej ekonomii klasycznej wykazali, że jest to możliwe jedynie przy przyjęciu hipotezy racjonalnych oczekiwań pomiotów. Krytyka Frydmana i Goldberga w stylu Kornaia, że teoria jest zła, ponieważ zachowania podmiotów w rzeczywistości nie są racjonalne, nie jest znów odkrywczą. Dopóki przedstawiciele nowej ekonomii klasycznej twierdzą, że przyjęcie do modelu racjonalnych oczekiwań – mimo że w rzeczywistości takich nie ma - pozwala zachować wewnętrzną spójność modelu i ma pewne walory eksplanacyjne i*

¹¹ Zob. Frydman, Goldberg, s. 9

¹² Zob. R. Lucas, 2001, cyt. j.w.

predykcyjne, to krytyka Frydmana i Golberga jest nonsensowna. Problem polega na tym, że na fali sukcesów tego założenia, przede wszystkim w tzw. krytyce Lucasa, pokazującej nieskuteczność polityki gospodarczej państwa, ponieważ jej konsekwencje (np. długookresowe niekorzystne) racjonalne podmioty potrafią przewidzieć¹³, przedstawiciele nowej ekonomii klasycznej zaczęli naprawdę wierzyć w racjonalność podmiotów w rzeczywistości.

Jeśli tak modelowane systemy nie mogą zmierzać do równowagi, gospodarki nie wykorzystują wszystkich czynników i wytwarzają z nich więcej, istnieje więc bezrobocie i innowacyjność, to jak je można modelować, jakie modele są przydatne?

J. Kornai i R. Frydman i M. Goldberg odpowiadają dość podobnie koncepcyjnie, choć w szczegółach technicznych różnice są kolosalne, być może zmieniających wszystko. Trzeba się posługiwać modelami częściowo zdeterminowanymi, trzeba do modeli dodawać **jakościowe, kierunkowe** oceny badawcze. Nie wiemy na jakim poziomie zatrzyma się cena, próbujemy jakościowo określić jej dodatni, lub ujemny kierunek zmian. Badacz staje się przedsiębiorcą, albo trafi z wyborem działalności (modelowania) i osiągnie sukces, albo poniesie fiasko. To ostatnie akurat jest bardzo interesujące i prawdziwe, ale jeszcze nie stanowi o jakiejś nowej, jakościowo lepszej teorii systemu ekonomicznego R. Frydmana i M. Goldberga. R. Lucas, takie „jakościowe”, kierunkowe, miękkie, mętne elementy w modelach tępił niemiłosiernie.

J. Kornai - jak wiadomo – wprowadził pojęcia ciśnienia i ssania. Gospodarki nie są w równowadze, założenia, które mogłyby systemy ekonomiczne prowadzić do równowagi są niespełnione, w gospodarkach występuje bezrobocie, nadwyżka towarów, albo brak towarów, brak ludzi do

¹³ Krytyka ta nawet zbyt dobrze sprawdza się już w polskiej polityce gospodarczej, w której np. cała masa przedsiębiorców nie reaguje na ekspansywną *policy mix* i nie zwiększa zatrudnienia, bojąc się w przyszłości wysokich kosztów redukcji pracowników, „sprowadzając do pionu krzywą Philipsa”.

pracy. Gospodarka „działa pod stałym ciśnieniem” albo „jest na trwałym ssaniu”, widzimy jedynie jej kierunek oddalania się od równowagi. Ciśnienie - opisywało wówczas bardziej wysoko rozwinięte gospodarki kapitalistyczne, z nadmiarem towarów, konkurencją dostawców o nabywcę, innowacyjność dostawców, doskonalenie jakości, niepewność dostawców, wiele pozacenowych kanałów informacji, np. w reklamie itp., ssanie - gospodarki socjalistyczne, z niedoborem towarów, konkurencją nabywców o dostawcę, brak presji na innowacyjność i jakość, niepewność, koszty informacji obciążające nabywców itd.

W zasadzie obie prace nie dokonują aż tak wielkich rebelii powstańczych jak zakładają. Czy zmieniają istotnie sposób modelowania i prognozowania makroekonomicznego? Raczej uświadamiają, co i tak poważniejsi ekonomiści wiedzą od dawna, że do wyników takiego modelowania trzeba podchodzić z ogromnym dystansem, że trzeba się liczyć z całym szeregiem nieprzewidzianych przez model scenariuszy. Czy naprawdę mogą być bardziej przydatne w wyjaśnieniu współczesnego globalnego kryzysu finansowego i gospodarczego? Raczej nie bardziej niż np. teoria R. Lucasa. Poświęćmy temu na koniec kilka refleksji.

4. Nierównowagowa czy równowagowa interpretacja współczesnego kryzysu

Kryzys gospodarczy, a szczególnie tak głęboki i niebezpieczny jak kryzys ujawniający się od połowy 2007 roku, zawsze jest okazją do rehabilitacji wielu odmiennych koncepcji niż dotychczas dominujących – *mainstream*. Pozytywnie i negatywnie ujawniają się wówczas różne koncepcje heretyckie, outsiderów, renesans przeżywają stare koncepcje. Na początku lat 70. kryzys gospodarczy nowego typu, ze zjawiskami stagflacji a nawet slumpflacji, doprowadził do

wielkiego sukcesu monetaryzmu a następnie nowej ekonomii klasycznej, która stała się pełniejszym systemem teoretycznym „konsumującym” osiągnięcia badawcze M. Friedmana. Ostatni kryzys jest doskonałą okazją do podważenia nowej ekonomii klasycznej, np. takimi pracami jak *Ekonomia wiedzy niedoskonałej*, ale też do renesansu ekonomii Keynesowskiej czy behawioralnej, szczególnie w ujęciu już tzw. nowych Keynesistów, którzy tak naprawdę zostali już zaakceptowani do głównego nurtu.¹⁴

Kryzys staje się też świetną okazją do wspierania dotychczasowych heretyków czy outsiderów przez siły polityczne i finansowe. R. Frydman i M. Goldberg często powołują się na G. Sorosa, na podobieństwo poglądów z nim, na jego inicjatywy finansowego wspierania badań naukowych krytycznych wobec teorii głównego nurtu. Znane są też inicjatywy N. Sarkozy’ego zapraszającego krytyków głównego nurtu czy słynny okrzyk królowej Elżbiety II (której aktywa finansowe poważnie ucierpiały na kryzysie) do ekonomistów w London School of Economics : *Awful!*

Nie da się wykazać, jakby tego chcieli publicyści, że jakieś nowe prace „wstrzeliły się „ świetnie w kryzys, np. książki R. Frydmana, M. Goldberga czy G. Akerloffa i R. Shillera, że tworzą nową teorię systemów, jakąś nową *Ogólną teorię* J. M. Keynesa, pozwalającą lepiej wyjaśniać i przewidywać kryzysy. Przywiązywanie zresztą przez publicystykę do tak wielkiej roli dat przyszłych krachów, przydzielanie Oscarów tym którzy lepiej trafiają, nie wiele ma wspólnego ze zrozumieniem przyczyn kryzysów. Ale oczywiście wspomniane wyżej prace nierównowagowe, tak jak kiedyś prace J. Kornaia, wnoszą wiele do

¹⁴ W tym kontekście równie głośny sukces w kryzysie odnosi praca G. A. Akerloffa i R. J. Shillera, *Animal Spirits, How Human Psychology Drives the Economy, and why it Matters for Global Capitalism*, Princeton, 2009. Praca ciekawie, jakkolwiek przesadnie, znów pokazuje, że rynkami nie kierują równowagowe mechanizmy arbitrażu cen, ale ceny, szczególnie różnego rodzaju aktywów, zmieniają się pod wpływem: *confidence and its multipliers* (zaufania i jego mnożnikowych konsekwencji), *fairness* (przekonania o uczciwości partnerów rynkowych), *corruption and bad faith* (nielegalnych praktyk różnych podmiotów gospodarczych), *money illusion* (kierowaniu się nominalnymi wielkościami, choć realne mogą być niekorzystnymi) oraz *stories* (kierowanie się plotkami, rozpowszechnianymi „teoryjkami” itp.).

zrozumienia kryzysów, są bardzo pożytecznymi, ale pożytecznymi wspólnie z wieloma pracami równowagowymi; wyjaśnianie kryzysów i poszukiwanie sposobów zmniejszania ich głębokich negatywnych konsekwencji w przyszłości wymaga do sięgania po bardzo różne teorie, inteligentne ich wykorzystywanie przez badaczy.

Istotą współczesnego kryzysu jest narastanie wadliwego funkcjonowania czterech głównych instytucjonalnych i organizacyjnych regulatorów gospodarki: gospodarstw domowych, rynków, państw i przedsiębiorstw. Odgrzewanie po raz kolejny przez teoretyków emocjonalnego, prymitywnego sporu: rynek – państwo, i zrzucanie wzajemnie winy na rynek lub państwo nie wiele pomoże w wyjaśnieniu tego, jak i pewno następnych kryzysów. Przyczyn wadliwego funkcjonowania czterech głównych regulatorów gospodarki, powiedzielibyśmy językiem U. Grzełońskiej i J. Beksiaka – ich nierównowagowej ekspansywności, należy zapewne szukać w globalnym uzależnieniu większości gospodarek i hiperkonkurencji (jak to kiedyś opisaliśmy – piątej fali konkurencji) na rynkach globalnych.

Hiperkonkurencja globalna, piąta fala konkurencji, doprowadziła - po pierwsze - do złamania najtwardszych ograniczeń budżetowych w gospodarce (przydatność analizy J. Kornaia), ograniczeń budżetowych gospodarstw domowych. Ograniczenia te to *Petrus* gospodarki, bardzo dobitnie tak rozumiane przez literaturę równowagową, z jej szczytowym osiągnięciem teorią nowej ekonomii klasycznej i teorią realnego cyklu koniunkturalnego. W myśl tych teorii ograniczenia te powinny być wzorem dla innych instytucji i organizacji gospodarczych. Tymczasem udzielanie przede wszystkim w USA kredytów tzw. *subprime* , gospodarstwom domowym tzw. NINJA, to niespotykany dotychczas sposób uczynienia ich ograniczeń budżetowych miękkimi czy jak tłumaczy U. Grzełowska – łagodnymi. A konsekwencje tego są kolosalne i ... proste. Wystarczy sobie wyobrazić, że 300 mln ludzi w USA, to

100 mln gospodarstw domowych i jeśli co roku, 2-3 procent z nich wchodzi na rynek nieruchomości, czyli dwa, trzy miliony gospodarstw domowych, po prostu zaczyna budować dom, biorąc 300-500 tysięcy dolarów kredytu hipotecznego, to mamy co roku nowe wielkości takich kredytów na sumę 600-1500 miliardów dolarów. Narastające to zjawisko latami powoduje, że wielkość tych kredytów przybiera wielkość 10 tysięcy miliardów dolarów czyli jedną czwartą światowego PKB. Finansowanie tych kredytów, często bardzo niepewnych, ponieważ kredytobiorcy bardzo łatwo wpadają w niewypłacalność wymaga stosowania całego szeregu wyrafinowanych narzędzi finansowych sekurytyzujących te kredyty. Sprzedaż tych instrumentów po całym świecie... to już dalej znane fakty z publicystyki ekonomicznej. Dla teorii ekonomii kluczową sprawą jest to: dlaczego może dochodzić do tak niezrozumiałego z dotychczasowej wiedzy ekonomicznej naruszenia tych twardych ograniczeń gospodarstw domowych? Nie wiele tutaj pomogą nowe teorie, żadne nowe teorie niczego tutaj nie rozwiążą, ani nie stworzą podstaw pod genialną, innowacyjną twórczość instrumentów finansowych, które mogłyby taki proceder czynić „legalnym” z punktu widzenia jakiegokolwiek wiedzy ekonomicznej. Nie można się więc dziwić, że wielu ekonomistów równowagowych, w tym R. Lucas, opowiedziało się przeciwko państwowym planom pomocowym i chciało pozwolić gospodarce samoczynnie rozwiązać ten problem, z ogromnie dramatycznymi konsekwencjami za złamanie najprostszych zasad ekonomii. Czy rynki – jak wierzył w to Alan Greenspan – mogły zweryfikować ten proces, przywrócić działanie twardych ograniczeń gospodarstw domowych? Problem nie jest taki prosty, przyjrzyjmy się poważniej drugiemu regulatorowi gospodarki, jakim są rynki.

Problemy z rynkami możemy uporządkować w trzech grupach: 1) grupie problemów składających się na zawodność rynków omawianą szeroko w literaturze przedmiotu; takich jak: a) wysoka koncentracja produkcji i sprzedaży

na rynkach, b) występowanie pozytywnych i negatywnych efektów zewnętrznych na rynkach, c) występowanie dóbr publicznych 2) grupie problemów związanych z charakterem rynków, którą swego czasu próbowaliśmy analizować w bardziej wyrafinowany teoretyczny sposób, a którą to grupę w popularnym ujęciu nazywa się stopniem dojrzałości rynków; takich jak: a) głębokość rynków, b) stopień technologicznego zaawansowania działalności na rynku, c) faza rynku w cyklu życia produktów, d) stosunki własnościowe na rynku, e) relacje rynku lokalnego z globalnym, f) relacje bilansowe na rynku i inne, i 3) grupie problemów związanych z niekompletnością rynków, czyli brakiem wielu potrzebnym rynków, aby gospodarka rynkowa jako zbiór rynków mogła dobrze funkcjonować .

Oczywiście między tymi trzema grupami występuje wiele związków, niekiedy nawet kontrowersyjną kwestią jest zakwalifikowanie jakiegoś problemu funkcjonowania gospodarki rynkowej do tej a nie innej grupy. Często też wiele problemów zakwalifikowanych do tych trzech grup mają to samo źródło, przede wszystkim jest nim informacja i wiedza, sposoby jej alokacji i kreacji, obiegu w gospodarce, pojemność, wartość, dostępność, wiarygodność itp. kwestie związane z informacją i jej asymetrią w gospodarce. Wygodne modele rynku, w których cena „załatwiała” tak wiele złożonych dzisiaj problemów informacyjnych rzeczywistej gospodarki rynkowej, są nie do zaakceptowania nawet dla autorów najprostszych podręczników ekonomii. I tutaj oczywiście trudno nie docenić prac J. Kornaia czy R. Frydmana i M. Goldberga, jak i przede wszystkim J. Stiglitz.

Zjawisko niekompletności rynków, podobnie jak zjawiska zawodności rynków i słabego charakteru rynków powodujące złe funkcjonowanie gospodarki, wchodzenie gospodarki w długą recesję, próbuje się „naprawiać” w teorii i w praktyce zazwyczaj przywołując na pomoc państwo. Jakkolwiek państwo ma do odegrania wielką rolę w redukcji niekompletności i zawodności

rynków oraz w poprawianiu ich charakteru, to jednakże nie główną rolę. Teoria i praktyka wskazują na znacznie efektywniejsze społecznie rozwiązania.

G. Debreu wielkie nadzieje wiązał z rynkami terminowymi. Rynki te jednakże z jednej strony wciąż są wysoce niekompletne i słabo rozwinięte, a z drugiej strony już w niektórych swoich segmentach się wyalienowały. Chodzi tutaj o wspomniane niektóre rynki instrumentów pochodnych, rozwijanych przede wszystkim przez fundusze hedżingowe. Fundusze te operując w skali globalnej trylionami dolarów, „najeżdżając” nimi na rynki produktowe, surowcowe i kapitałowe, szybko obniżają ich charakter. Zdecydowanie się „wyalienowały” i bardziej zniekształcają funkcjonowanie gospodarki rynkowej, niż identyfikują jej kierunki rozwoju. Analityk P. Kuczyński zauważa nawet: „Podręczniki ekonomii klasycznej (neo-klasycznej – przyp. A.N.) nadają się do kosza. Cen nie określa już stosunek podaży do popytu, tylko kapitał znajdujący się pomiędzy”¹⁵.

Dlaczego kompletu rynków Arrowa-Debreu nie ma w gospodarce wyjaśnia wiele koncepcji teoretycznych, a jedną z najpopularniejszych jest – jak wiadomo - koncepcja G. Akerlofa¹⁶.

Istnieje kilka sposobów radzenia sobie z niekompletnością rynków. Pierwszym sposobem jest samoistna zdolność gospodarki rynkowej do rozwoju nowych rynków, dzięki którym zdobywany wiele nowych informacji. Drugim sposobem jest „sztuczna” pomoc rynkom w redukowaniu asymetrii informacji dzięki: a) technologiom (np. dzięki systemowym informatycznym identyfikującym niesolidnych dłużników czy też po prostu zwiększającym możliwości badania zdolności kredytowych, dzięki badaniom DNA redukującym asymetrię informacji w ubezpieczeniach na życie, dzięki systemu CEPiK redukujących asymetrię w ubezpieczeniach komunikacyjnych, dla

¹⁵ P. Kuczyński, *Polityka*, nr 23/2008

¹⁶ G. A. Akerlof, *The Market for Lemons: Qualitative Uncertainty and the Market Mechanism*, *Quarterly Journal of Economics*, vol. 84, 1970.

samego przykładu Akerlofa można przywołać coraz doskonalsze stacje diagnostyczne, z rentgenowym prześwietleniem samochodu identyfikującą jego historię itd. itp.), b) aktywności państwa czy c) samoorganizacji uczestników rynku. Trzecim sposobem – najważniejszym – jest przedsiębiorczość oraz powstawanie i rozwój przedsiębiorstw, jako regulatora gospodarki wykorzystującego słabość rynków i pozwalających tę słabość przekuć w ewidentne sukcesy cywilizacyjne – o czym jeszcze wspomnimy na końcu.

Nie ulega wątpliwości, że usprawnienie działania gospodarki rynkowej zarówno w skali globalnej, jak i lokalnej wymaga powstawania i rozwoju całego szeregu rynków, często dość dziwnie i szokująco brzmiących, bo chodzi tutaj o rozwój nie tylko takich rynków, jak np. kapitałowe (te istniejące w rzeczywistości dotychczas są często tylko ich atrapą, jak się okazało w obecnym kryzysie, również w najwyżej rozwiniętych gospodarkach rynkowych), przedsiębiorstw czy menedżerskie, ale o takie rynki jak rynki odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw, rynki zaufania, rynki zanieczyszczeniami ekologicznymi, rynki specyficznych aktywów a przede wszystkim wielorakie rynki informacji i wiedzy. Wydaje się, że można optymistycznie zakładać, że gospodarka rynkowa samoczynnie, dzięki postępowi technicznemu i przy rozsądnej pomocy państwa oraz sieci przedsiębiorstw będzie takie rynki kreować.

Trzeci regulator gospodarki – państwo, ze swej natury ma najbardziej ekspansywny, nierównowagowy charakter. Dzisiaj udział wydatków państwa w PKB jest średnio trzy razy większy niż przed wielkim kryzysem 1929-1933. Główny spór toczony w teorii ekonomii dotyczy tego, że jedni (Keynesiści, Neo-Keynesiści i mniej już Nowi Keynesiści oraz przedstawiciele ekonomii behawioralnej) wierzą, że można łamać z niewielką karą ograniczenia budżetowe państw (po prostu państwa mogą się bardzo głęboko zadłużać), ale nie można łamać ograniczeń budżetowych gospodarstw domowych i

przedsiębiorstw, natomiast inni (monetaryści, nowi klasycy, przedstawiciele teorii realnego cyklu koniunkturalnego), uważają, że nie może być różnicy w traktowaniu ograniczeń budżetowych państwa, przedsiębiorstw i gospodarstw domowych – wszystkie te ograniczenia muszą być respektowane, co wyraża tzw. tożsamość Ricarda: dzisiejszy dług jutro gospodarstwa domowe, przedsiębiorstwa, państwa muszą spłacić z odsetkami.

Z trafnej analizy słabości rynków nie wyprowadza się jednakże wiarygodnych koncepcji, według których państwo mogłoby jakoś zredukować te słabości. To wciąż jeszcze ciężka praca badawcza przed nami. Prawdopodobnie można się spodziewać, że rynki, przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe same szybciej dopracują się serwomechanizmów redukujących obecne słabości rynków.

Jeśli państwo włącza się i nie dopuszcza do egzekucji ciężkiej kary za złe funkcjonowanie rynków, to psuje rynki i w efekcie sprawia, że one źle działają. Że pozwalają bardzo ryzykownie przedsiębiorstwom i gospodarstwom domowym łamać twarde ograniczenia budżetowe. Nic też nie pomaga poprawianie rynków przez państwo, które próbuje w tym procesie uruchamiać dodatkowo cały szereg administracyjnych regulacji. Pomińmy jednakże w tym miejscu karykaturalne wręcz wyjaśnienie, że przyczyną kryzysogenności rynków jest... państwo, które demoralizuje przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe obiecując im pomoc w przypadku krachu. Prezes banku podejmuje bardzo ryzykowne decyzje ponieważ wie, że jak doprowadzi to do krachu banku, to państwo bankowi pomoże. Jednakże żadne badania, o jakiegokolwiek rzetelności metodologicznej, nie potwierdzają takich motywacji i procesu decyzyjnego np. w bankach, jak i w innych przedsiębiorstwach. Jakkolwiek przedsiębiorstwa bardzo korzystają z pomocy państwowej jednakże w zupełnie innej sytuacji. Zdecydowanie bardziej brak bojaźni przed rynkami i gospodarstwami domowymi, nawet w warunkach, a może przede wszystkim w

warunkach hiperkonkurencji, zachęca przedsiębiorstwa, ich kluczowe kadry do podejmowania nadmiernie ryzykownych decyzji. I tutaj trzeba szukać bardziej przyczyn bankructw przedsiębiorstw lub szans rozwojowych.

Jeśli państwa mogą odgrywać pozytywną rolę w pokonywaniu kryzysu, to tak jak kiedyś w USA, nie według Keynesowskiej formuły wysokich wydatków podtrzymujących popyt oraz bezpośredniej ingerencji w przedsiębiorstwa, ale dzięki bardzo mądrej polityce infrastrukturalnej (mnożniki Leontieffowskie odgrywały w gospodarce USA w latach 30. XX wieku i po II wojnie światowej większą rolę niż mnożniki Keynesowskie, o czym zazwyczaj główne podręczniki ekonomii milczą). Według najnowszych badań Alexandra Fielda (Research in Economic History, Amsterdam, 2005) po wielkim kryzysie 1929-1933 przedsiębiorstwa amerykańskie przeżyły *most technologically progressive decade of the 20th century*.

Czwarty regulator gospodarki – przedsiębiorstwa - też ujawnił swój ekspansywny, nierównowagowy charakter w obecnym kryzysie. Rzeczywiste lub potencjalne bankructwo wielkich przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych zachwiało globalną gospodarką. W przedsiębiorczości i w przedsiębiorstwach należy jednak szukać największego potencjału równowagowej regulacji gospodarki globalnej, pomimo, że stają się one coraz bardziej wirtualne i poddane są coraz silniejszej hiperkonkurencji. Wiele teorii przedsiębiorstwa wyjaśnia, że powstawanie oraz rozwój przedsiębiorczości i przedsiębiorstw jest głównie odpowiedzią na słabości rynków i państwa w gospodarce. Swego czasu próbowaliśmy pokazać w ogólniejszej teorii, że powstawanie oraz rozwój przedsiębiorczości i przedsiębiorstw jest odpowiedzią na słabości i potencjał w pierwszej kolejności gospodarstw domowych, a następnie rynków i państwa. Z jednej strony gospodarstwa domowe coraz

bardziej stają się świadome, że najbardziej mogą liczyć na siebie¹⁷, na swoją przedsiębiorczość, z drugiej strony wielkie firmy stają się świadome, że aby wytrzymać we współczesnej hiperkonkurencji muszą silnie redukować alienację od gospodarstw domowych, ostatecznych właścicieli przedsiębiorstw.

¹⁷ Przyszły emeryt oczekując na śmieszoną podwyżkę 50 złotych miesięcznie musi się liczyć z tym, że jest to dla finansów publicznych kwota 4-5 miliardów złotych, dzisiaj trudna do zdobycia nawet przez bardzo populistyczny rząd. Dzisiaj często więc przyszli emeryci zachowują dodatkowe mieszkania, kupione czy odziedziczone, które będą mogli wynajmować na emeryturze i uzyskiwać istotny dodatek dochodowy.